Nr. 140 *Wtorek 20 Maja 1884.* *Rok II.*

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Bernarda.
Środa: Heleny.
Czwartek: Wniebowstąpienie pańskie.
Piątek: Dezyderjusza.
Sobota: Joanny.
Niedziela: Urbana.
Poniedziałek: Filipa.

Kalendarz myśliwski: Zakaz polowania aż po 1 czerwca.

Wschod słońca o 4 g. 22 min
Zachód słońca o 7 g. 33 min.
Długość dnia 14 godz. 35 min
Barometr idzie w górę.

Zaklęta cyfra.

I. Licznemi petycjami poruszoną w Radzie państwa sprawę suplentów w szkołach średnich puściły sfery parlamentarne na drogę administracyjną, i zachodzi wielka obawa, że jeżeli nie zostanie ona zapomnianą, to przynajmniej pójdzie w odwłokę — z krzywdą dla petentów, i ze szkodą dla naszych szkół średnich.

Petycje wspomniane poparto z Galicji wyczerpującemi datami statystycznemi dla użytku Koła polskiego, które objawiło wiele dobrych chęci ku temu.

Statystyka suplentów w galicyjskich szkołach średnich jest rzeczywiście przerażającą. Mamy obecnie kompletnych gimnazjów rządowych 21, dwa gimnazja jeszcze niezupełne liczące dotąd po 4 klasy: w Sanoku i Stryju, dwa niższe (4 klasowe) gimnazja rządowe w Bochni i prywatne w Buczaczu. Łącznie tedy gimnazjalnych zakładów 25. Szkół realnych zupełnych jest 4 i jedna niższa w Tarnopolu, nadto (obok niższych czterech klas gimnazjalnych) trzy wyższe klasy realne w Stryju, które niebawem mają być zastąpione klasami gimnazjalnemi. Razem tedy jest szkół średnich kompletnych 25, niekompletnych 5, ogółem zakładów 30.

W zakładach tych pracuje 369 stałych profesorów, licząc w to już dyrektorów i katechetów. Suplentów zaś jest 225, i kilku bezpłatnych aplikantów. W szczególności po gimnazjach przedmiotów świeckich uczy 198 suplentów (zaliczając już do tej cyfry 4 Bazyljanów w Buczaczu), a religji suplentów 16, razem w gimnazjach 214, w szkołach realnych zaś uczy przedmiotów świeckich 8 suplentów, a religji 3, razem 11. Stosunek liczby suplentów do liczby stałych profesorów jest tedy 61 : 100 a do ogółu sił nauczycielskich 39 : 100.

Egzamina na całe gimnazjum posiada 79 suplentów, niektórzy z nich służą od r. 1865, a zatem 19 lat, a egzamina porobili przed laty 7—8. Egzamina na niższe gimnazjum ma 28, a niektórzy z nich również od 7 do 8 lat oczekują stałej posady profesorskiej. W szkołach realnych zaś jest 20 suplentów z całkowitemi egzaminami; najstarszy służy od roku 1869, a egzamin zdał roku 1876.

Trzy główne przyczyny składają się na tak wielką liczbę suplentów:

Pierwszą przyczyną jest wadliwa ustawa szkolna. Zarys organizacyjny systemizuje dla każdego 8-klasowego gimnazjum posad stałych 14 (z dyrektorem i katechetami). Suplent ma być użyty tylko w wypadku nadzwyczajnym t. j. gdy z powodu śmierci lub dłuższej choroby profesora posada stała jest opróżnioną, albo gdy na rozpisany konkurs nie zgłosi się żaden kandydat egzaminowany. Liczba przytoczona stałych posad nauczycielskich wystarczałaby rzeczywiście, gdyby u nas gimnazja istotnie liczyły tylko po 8 klas, i były wolne od klas paralelnych. W Galicji jednak od czasu zaprowadzenia języka polskiego pomnożono wykłady języka niemieckiego, we wschodniej zaś części kraju przybyło 16 godzin tygodniowo na wykłady języka ruskiego. Z tego powodu przynajmniej jednej posady stałej wymaga każdy zakład średni przy stanie normalnym, t. j. przy 8 klasach. Tej ewentualności nie uwzględnił zarys organizacyjny ani dotąd nie uwzględnia, i suplentami sobie pomagają.

Drugą przyczyną jest nadzwyczajne przepełnienie gimnazjów. Normalnie powinno na jedną klasę przypadać 40, a zatem na całe gimnazjum maximum 320 — 400 uczniów.

Tymczasem w Galicji jest połowa gimnazjów, które liczą więcej niż po 500 uczniów (Stanisławów 507, Tarnopol 551, N. Sącz 552, Kraków (III gimn.) 554, Rzeszów 602, Kraków (św. Jacka) 619, Tarnów 637, Kraków (św. Anny) 669, Lwów (polskie Fr. Józefa) 712, Lwów (niemieckie) 721, Przemyśl 780, Lwów (IV. gimnazjum) 828). Wskutek tego każdy z wymienionych zakładów ma więcej niż po 8 klas, a niektóre mają po 17, 20 i 22. Na to oczywiście nie wystarcza 11 stałych profesorów, wszystkie klasy równorzędne muszą być prowadzone przez suplentów, i na nic nie przyda się najpiękniejsza aplikacja, na nic egzamina. Posady stałej nie otrzyma żaden suplent, dopóki się nie opróżni która ze systemizowanych posad. Musi pracować o lichej płacy i państwo wymaga od człowieka tej ofiary, bo w zarysie organizacyjnym napisano, że stałych posad ma być tylko 11, a z dyrektorem i dwoma katechetami 14. Za feralną liczbę uchodziła dotąd w świecie 13. Dla naszych szkół średnich jest nią 11 lub 14. „Vorschrift“ przedewszystkiem, stosunki faktyczne zaś nic nie znaczą.

Poczta i telegraf we Lwowie.

Skutkiem notatki naszej o tutejszym urzędzie pocztowym i telegraficznym otrzymujemy od publiczności mnóstwo zażaleń, które po sprawdzeniu przez nas okazały się całkiem słusznemi.

Co do gmachu pocztowego razi przedewszystkiem jego zewnętrzna fizjognomja. Mury brudne, obdrapane a szczątki różnobarwnych plakatów nie wyglądają wcale estetycznie.

Jest to już specjalnością Lwowa, że właściciele domów pozwalają na oszpecanie murów plakatami. W żadnem porządnem mieście nie widzieliśmy tego. Plakaty powinny się znajdować na porządnych tablicach a zresztą na całym świecie przyjęto sposób ogłaszania w pismach, daleko tańszy i praktyczniejszy. Plakaty umieszczają na tablicach i kioskach a oprócz tego na parkanach, otaczających wolne place lub rusztowania, jak to się n. p. dzieje w Wiednia.

Co do gmachu pocztowego, powinna dyrekcja przedewszystkiem najbardziej frekwentowane biura przenieść do parterowych lokalów na froncie

Kronika Wiedeńska.

Wiedeń, 17. maja.

(Nowe opery: Gioconda Ponchiellego i Mefistofel Boita).

Po występach Mierzwińskiego, które zjednały temu artyście miano „króla tenorów“, zainteresowały najwięcej tutejszą publiczność dwie nowe włoskie opery: „Gioconda“ „Ponchiellego“ i „Mefitsofele“ Boita, będące owocem najnowszego kierunku w muzyce włoskiej.

Muzyka włoska straciła wprawdzie już dawno swoją czysto narodową cechę tak, że Normę Belliniego uważają powszechnie za ostatnią czystą włoską opera seria, lecz stanowczy zwrot tworzą dopiero późniejsze wielkie opery Verdiego, pisane pod wpływem Mayerbeera a po części i Wagnera (Aida). W tym kierunku poszedł też i Ponchielli, twórca Giocondy, podczas gdy Arrigo Boito, poeta-muzyk wstępuje coraz to wyraźniej w ślady Wagnera.

Nieda się zaprzeczyć, że zwrot ten stanowi postęp; w operach wymienionych zachowany jest bowiem większy związek między słowami a muzyką, recitativa i chóry traktowane są umiejętniej, instrumentacja jest o wiele świetniejszą, z drugiej jednak strony obaj nowowłoscy kompozytorowie, zarzuciwszy melodystykę, nie zdołali zastąpić jej dramatycznością, a ulubując naśladować Wagnera, popadali częstokroć w przesadę.

Pomimo tych wspólnych cech, różnią się jednak obie opery wybitnie, bo podczas gdy Gioconda jest operą mogącą się podobać, Mefisto dla swej przesady jest istną parodją arcydzieła Goethego zwłaszcza w obec tego, że do Fausta pisali o wiele lepszą muzykę Spohr, Schumann (nieukończoną) i Gounod.

Treść Giocondy jest w krótkości następująca: Enzo Grimaldo, nobile genueński przybywa w przebraniu Dalmatyńca do Wenecji, wiedziony tęsknotą za Laurą Adorno, poślubioną w brew woli, Alvise'mu Badoero, naczelnikowi inkwizycji. Tu poznaje go Barnaba, szpieg inkwizycji, starający się o względy spiewaczki Giocondy, która kochając Enza, wzgardza jego miłością. Z zemsty układa Barnaba plan mający przekonać Giocondę o niewierności Enza, i ułatwia w tym celu schadzkę Laury z Enzem, zawiadamiając o tem zarazem Giocondę i Alvisego małżonka Laury. — Laura przybywa istotnie na statek Enza, lecz w tej chwili pojawia się w oddali galera Alvisego. Laura usiłuje schronić się do gondoli, lecz tu zastępuje jej drogę rywalka z sztyletem w ręku. Już ma zadać jej cios śmiertelny, gdy w tem spostrzega na jej szyi różaniec, który dała jej matka Giocondy, oswobodzona przez Laurę z rąk tłumu, godzącego na jej życie. Wiedziona wdzięcznością ułatwia Gioconda Laurze ucieczkę, podczas gdy Enzo, widząc niemożliwość ucieczki, podpala swój okręt, a sam rzuca się w morze.

Alvise dowiedziawszy się od Barnaby o zdradzie swej żony, zmusza ją do wypicia trucizny, w stanowczej chwili podsuwa jednak Gioconda (jawiąca się jak deus ex machina) inny napój, po użyciu którego Laura popada w letarg. — Tymczasem zbierają się goście w pałacu Alvisego, przybywa też Enzo zamaskowany, i w ich gronie opowiada Alvise o zdradzie swej żony i o swej zemście. Na jego znak otwierają się podwoje komnaty, w której leży Laura na katafalku. Na ten widok zrzuca Enzo maskę, daje się poznać i uderza na Alvisego, lecz rozbrojony i wtrącony do więzienia, ma ponieść karę śmierci. Chcąc ratować kochanka, przyrzeka Gioconda rękę Barnabie, byle uratował Enza; równocześnie wykradają rybacy trumnę z Laurą i zanoszą ją do mieszkania Giocondy. W ostatnim akcie Gioconda, przekonawszy się, że nie posiada wzajemności Enza, czyni ze swej miłości ofiarę, umożliwia ucieczkę jemu i Laurze, która się tymczasem z letargu ocknęła, a gdy wpada Barnaba, żądając dotrzymania przysięgi, odbiera sobie życie.

Do tego arcyromantycznego i nieprawdopodobnego tekstu napisał Ponchielli udatną

postarać się o portjera i umieścić w głównej bramie tablicę orjentacyjną. Tymczasem dzieje się inaczej; w domach, gdzie znajduje się biuro przyjmowania listów rekomendowanych, oddawanie dzienników nie ma ani lampy przed bramą, ani nawet napisów — publiczność trafia tam tylko instynktem. Dobre by to było w Mościskach, ale nie we Lwowie, gdzie przecież nie każdy może wiedzieć, gdzie te biura się znajdują.

Filje pocztowe funkcjonują jak wiadomo tylko do 7 godziny wieczorem, na głównym urzędzie pocztowym przyjmują listy rekomendowane do godziny 9 wieczorem. Otóż od 7 do 9 panuje tam ścisk niesłychany, gdyż wszystkie biura bankowe, kupieckie i adwokackie najczęściej wysyłają listy dopiero późnym wieczorem. W biurze tem funcjonuje płeć piękna ku największemu zadowoloniu publiczności, niepodobieństwem jest jednak, ażeby „jedno okienko“ przy największym sprycie i energji pań urzędniczek wystarczyło dla załatwienia olbrzymiej korespondencji i sprzedawania znaczków pocztowych. Domagamy się więc ażeby przynajmniej od 6 do 9 przyjmowano listy przy obydwu okienkach, tembardziej, że drugie okienko „dla listów poste restante“ funkcjonuje tylko do 6tej.

Biuro reklamacyjne znajdować się też powinno tuż obok biura w którem przyjmują listy rekomendowane. Strony oddające listy za zwrotnym recepisem nie mogą odszukać biura reklamacyjnego — a najlepiej ilustruje porządki pocztowe ta okoliczność, że nawet pp. urzędnicy nie wiedzą, gdzie jakie biuro się znajduje. Powodem tego jest ciągłe przenoszenie biur i istny labirynt.

Biuro telegraficzne jest prawdziwą ironją „wygody“ dla publiczności. Na 107000 mieszkańców istnieje tylko jedno biuro —gdyż taksamo urządzona filja w namiestnictwie tylko dla wygody namiestnictwa istnieje; — funkcjonuje tam dwóch urzędników, dla których posada ta jest prawie synekurą, gdyż mają tylko małą korespondencję namiestnictwa a służby nocnej nie mają.

Czy nie słuszne oburzenie publiczności, że dla rządu urządzono luksusowe biuro, dla publiczności jednak, opłacającej drogo depesze, cuchnące, brudne, ciemne i małe biuro? Nie jest to wcale przesadą, jeżeli twierdzimy, iż w całej monarchji nie ma urzędu telegraficznego załatwiającego taką kolosalną ilość depesz, jak to się dzieje we Lwowie. — A Wiedeń? zapyta ktoś naiwny. We Wiedniu jest kilkadziesiąt filij, bardzo wygodnie urządzonych — a wiedeński urząd telegraficzny daleko mniej ma do czynienia, jak tutejszy. Tymczasem niestety, nasz urząd telegraczny wygląda gorzej aniżeli wiele urzędów na prowincji.

Do biura telegraficznego przedostawać się musisz przez komórki, nawet wpaść możesz do piwnicy. Główne biuro wygląda jak nora, a jeżeli kto w biurze samem napisać musi depeszę, to połączone to jest z prawdziwą męczarnią. Przedewszystkiem nie ma tam woźnego, sam uważać musisz na wszystko, gdyż inaczej zabierze ci jakiś „dowcipniś“ kapelusz, laskę, parasol itp. co się dość często zdarza.

Nabawić się łatwo można kataru lub reumatyzmu. Drzwi bez zamków, nieporządek skandaliczny.

Od rana do wieczora nikt porządku nie robi, na stołach i staroświeckim „pulpicie“ tyle brudu, że trzeba wiele rezygnacji, ażeby usiąść. Często niema nawet pióra, a urzędnik posyłać nieraz musi w nocy do naczelnika po pióra. Wentylacji nie ma żadnej, urzędnicy często chorują, gdyż okna nawet na chwilę otworzyć nie można, wychodzą bowiem na chodnik i są tak niskie, że publiczność ciągleby sobie nosy kaleczyła.

Przy tej sposobności podnieść musimy nadzwyczajną energję pp. urzędników, którzy pracują nad siły i są kozłami ofiarnymi tych nieporządków, narażeni są na ciągłe i słuszne narzekania stron, które właściwie należą się naczelnikowi.

Opowiadano nam, iż p. naczelnik po pojawieniu się naszego artykuliku z wszelką naiwnością miał się zapytać, czy we Lwowie i w nocy publiczność oddaje depesze? Niemamy obowiązku niczego w bawełnę obwijać i dlatego podnosimy to, że p. naczelnik nie zna ani potrzeb ani urządzeń zagranicznych i dlatego po porozumieniu się z pp. urzędnikami powinien najrychlej zaprowadzić niezbędne ulepszenia, gdyż inaczej publiczność zmuszona będzie zwrócić się z petycją wprost do ministerstwa handlu. Ostateczność zmusi do tego.

A służba to istni biali murzyni, którzy służbę przy urzędzie telegraficznym uważają za przejściową, tymczasową, gdyż nie mają pewności, czy jutro na chleb mieć będą.

Płatni są po 4 ct. od sztuki, każdego dnia napędzić ich mogą i każdej chwili odejść sami mogą.

To też zmieniają się ciągle roznosiciele depesz na czem cierpi tylko publiczność,

Pomiędzy roznosicielami wielu biedaków chodzi prawie w łachmanach — czy nie powinien być obowiązkowy mundur jak u listonoszów. A płaca powinna być stałą z emerytką.

Obecnie leży chory jeden z tych biedaków, nie dostaje ani pensji, ani zapomogi a pp. urzędnicy muszą urządzać na niego składki, celem ocalenia go wraz z rodziną przed śmiercią głodową.

Jak wiadomo przeniesiono sekretarza poczty p. Gaberlego do minsterstwa handlu dla oddziału „galicyjskiego“ — celem opiekowania się tamże naszemi sprawami.

Możeby dziś temu zaradził specjalista „dla Galicji“, jeżeli dyrekcja tutejsza pozwala na to, ażeby w stołecznem mieście działy się takie nadużycia i nieporządki.

O położeniu urzędników pocztowych i telegraficznych, pomówimy w innym artykule. Teraz podnosimy tylko, że wielu używa się do służby niewłaściwej.

A możeby pan dyrektor zechciał jednego ze zdolniejszych komisarzy n. p. pana Manovardę uprosić o usunięcie nieporządków i zaprowadzenie ładu.

KRONIKA.

Personalja. Obrońca prokuratorji w Warszawie Józef Głodziński, mianowany został radcą prokuratorji Królestwa Polskiego na miejsce radcy Miszkiewicza, który otrzymał emeryturę.

Z życia towarzyskiego. W Czerniowcach odbył się wczoraj w kościele rz. kat. ślub pana Hipolita Morgenbessera z panną Katarzyną Flondor.

Przeniesienie. Pan Henryk Manussi asystent pocztowy przeniesiony został z Czerniowiec do Baden obok Wiednia.

Mianowania. Rewidentów rachunkowych w departamencie rachunkowym galicyjskiego namiestnictwa: Ferdynanda Rettingera, Rudolfa Grackę i Franciszka Babel de Fronsberg mianowano radcami rachunkowymi. — Ks. biskup sufragan Morawski został wikarjuszem kapituły katedralnej we Lwowie.

Obywatelstwo honorowe. Rada miasta Złoczowa na posiedzeniu swojem dnia 17 b. m., uchwaliła jednogłośnie nadać panu Franciszkowi Sladek, c. k. komisarzowi powiatowemu, obywatelstwo honorowe z dyplomem.

Zmarli. G. F. Kolb, sławny statystyk i mówca niegdyś parlamentarny, w Monachjum w 76 roku życia.

Na placu św. Jura toczyło zajadłą bójkę dwóch z kapituły parobków. Jeden z zapaśników tak silnie uderzył swego przeciwnika kamieniem w głowę, że ten padł bez zmysłów na ziemię. Ledwo go uratowali jacyś dwaj piernikarze. Napastnik umknął, ale w bramie przytrzymało go dwóch diaków i tam na ławce w pośród zgrai panprów wyliczono mu dziesięć potężnych kijów. Operacji dokonał poddiaczy.

Ścisk przed gmachem gimnazjum niemieckiego staje się coraz nieznośniejszym dla publiczności, udającej się na wysoki zamek. Na ławkach i na ziemi zasiada tam całe stado nianiek z wózkami i dziećmi, a przy nich znowu zgraja zalecających się żołnierzy, prawiących nieprzyzwoite komplimenta, gorszące przechodzącą tamtędy młodzież szkolną. Publiczność uskarża się, że to „niezarejestrowane towarzystwo“ tamuje także przejście na ulicę Kurkową i inne miejsca, załadowując drogę wózkami i manatkami, niemniej wyprawianiem igrzysk, które są tam na porządku dziennym.

Możeby można całe to miłe i wesołe towarzystwo najrozmaitszego fasonu i godności, składające się z lokai, stróżów, żołnierzy, woźnych, nianiek, kucharek i pokojówek, usunąć gdzieś w górę plantacyj, przynajmniej w niedzielę, w ten dzień bowiem najtłumniej zalega ono całą drogę. Należy...

---

towną muzykę; nie ma w niej wprawdzie ustępów pierwszorzędnej wartości, brak jej nawet wybitnych melodyj, całość jednak słucha się bardzo przyjemnie, zwłaszcza, że niektóre ustępy przeprowadzone są z talentem i wykończeniem. Do takich należą: romanca tenorowa śpiewana na pokładzie okrętu, ostatnia scena Giocondy, cała partja Barnaby (barytona) i arja basowa, przytem kilka bardzo pięknych chórów z charakterem ludowym, i muzyka baletowa. — Operze tej można więc wróżyć przyszłość a dyrekcja teatru lwowskiego, nie będzie może ostatnią, która postara się o wystawienie tej opery.

Zupełnie odmiennie przedstawia się Mefistofel, Boita; i tu nie brak w muzyce ustępów oryginalnych i efektownych jak n. p.: chóry anielskie, pierwsza arja Fausta, ostatnia odsłona i t. d., cóż, kiedy tekst jest istnem ragout złożonem ze scen, nie zostających ze sobą w żadnym zgoła związku.

Jako curiosum podamy treść pojedynczych aktów: 1 akt: chóry anielskie — recitativa Mefista; 2 akt: scena ludowa, której przypatruje się sinobrody Faust; 3 akt: wywołanie Mefista, który wyrabia istne kasperlady gwiżdże etc., wreszcie okrywszy Fausta płaszczem, zapada się wraz z nim pod ziemię; 4 akt: Małgorzata ścigana przez Fausta wbiega na scenę, następuje krótki duecik, po odśpiewaniu którego, rzuca się Małg. Faustowi na szyję z okrzykiem „Io te amo!“; 5 akt: Sabbat, wykonany przez balet. Mefisto wchodzi z kulą z i e m s k ą w ręku, którą wreszcie rzuca... o z i e m i ę; 6 akt: śmierć Małgorzaty. Z długiej arji, którą śpiewa wynika, że ginie niewinnie, bo dziecię jej u k r a d z i o n o! (sic!) i zabito, a ona pada ofiarą ciążącego na niej podejrzenia. Faust i Mefisto otwierają bramę jej więzienia, lecz Małgorzata otoczona aureolą, pada bez życia; 7 akt: „Sabbat klasyczny.“ Scena w Elizjum. Helena śpiewa rapsodyczną arję, której przysłuchają się bohaterowie t r o j a ń s c y i inne znakomitości starożytne. Po chwili wchodzi Faust w trykotach przy szpadzie, nie tracąc czasu śpiewa duet z Heleną, po czem oboje rzucają się w objęcia, a Mefisto ś m i e j e się na ten widok do rozpuku; 8 akt. Zgrzybiały Faust czuje zbliżającą się ostatnią chwilę. Mefisto czyha na jego duszę, gdy w tem rozlegają się śpiewy anielskie, na usypiającego Fausta spadają kwiaty, aniołowie podnoszą go, a Mefisto zapada się w deszczu ognistym.

Muzyka Boita nie jest pozbawioną zalet i ma w Wiedniu licznych wielbicieli, wszyscy jednak godzą się na to, że opera ta w obecnej formie jest niemożliwą i że daleko stosowniej byłoby nazwać to dzieło: Sceny, albo obrazy z Fausta z muzyką Boita lub t. p. — Zresztą jest ta opera przystępną tylko dla największych scen, rozporządzających doskonałą maszynerją, wystawą i baletem, bo bez tych czynników, musiałaby ona zrobić zupełne fiasco.

Co się tyczy wykonawców, to gwiazdą jest panna Turolla, wyborna śpiewaczka i aktorka, rozporządzająca dźwięcznym i silnym mezzosopranem. Obok niej podobała się też w roli Giocondy sgn. Pantaleoni, wysoki i miękki sopran. Panie Borsi i Malvezzi są to śpiewaczki drugorzędne.

Pierwszym tenorem jest Bertini, tenor liryczny, miękki i dźwięczny, ale słaby i w górnych pozycjach zerwany. Lepszym jest pod tym względem tenor Valero, jakkolwiek posiada głos trochę brzęczący. Pod względem postawy i gry, pozostawiają jednak obaj wiele do życzenia.

Wybornym barytonem jest sgn. Dufriche, niemniej podoba się Salwiati. Basiści Pinto i Castelmary dopełniają składu włoskich artystów którzy w ogóle mogą się podobać, nie zdołają jednak wytrzymać porównania z tutejszymi artystami niemieckimi.

K.

żałoby też stróżowi bezpieczeństwa, by porządku przestrzegał z większą surowością i utrzymywał choć jaką taką ścieżkę wolną dla publiczności.

Ortografja malarzy szyldów. Na szyldzie jakiegoś parasolnika, mającego nowo otworzony sklep naprzeciw kościoła św. Anny, czytaliśmy następujący napis: „Przyjmowane tu jest wszystkie przechodzony rzeczy, z uskutecznianiem w krutszy czas. Parasoli z najstarszych robi się a la minit w najnowszy sposobym. Doprawdy, zdałaby się jakaś prokuratorja czystości języka.

I to pisownia. Na jednym z szyldów przy ulicy Skarbkowskiej czytamy napis: „Feliggs Pabicz“. Dalej z plakatu, donoszącego o otwarciu kąpieli w stawie Dymeta, dowiadujemy się, że „tamże (to jest w stawie) dostać można śmietany, mleka itd.“ Ciekawe!

Za niewierność. Brukarza Jana Kozika, wychodzącego z szynku „pod Trąbką“, przy ulicy Ruskiej, napadła jego własna żona, która powodowana złością za to, że jej mąż z kumą chodził na piwo, tak nieszczęśliwie uderzyła go parasolem, że mu oko wybiła.

Wijącego się z bolu i pijanego dwóch kumów, wziąwszy dorożkę, odwiozło na ulicę Kurkową do domu. Żonę pociągnięto do odpowiedzialności.

Dobre zrozumienie instrukcji służbowej. Zeszłego roku w późnej jesieni pisaliśmy o bardzo surowem skarceniu pewnej pani przez strażnika miejskiego za to, iż jej chłopak śmiał biegać po trawniku w ogrodzie miejskim. Rzecz sama w zasadzie może i słuszna, ale — równe prawa dla wszystkich — i jeżeli jednego się karci, powinno to samo spotkać i drugiego, bez względu, jakie kto stanowisko zajmuje. Onegdaj tymczasem widzieliśmy, jak jeden z pompierów miejskich pod wpływem trelów słowiczych i szczebiotania swej nadobnej bogdanki, ułamawszy sporą gałęź czeremchy, okrytej bujnem kwieciem, podał z całą elegancją, „narzeczonej“. A przecież to nieposzanowanie własności publicznej uszło mu bezkarnie, chociaż możnaby zaręczyć, iż argusowe oko straży ogrodowej było zwrócone w tamtą stronę, a jeśli patrząc, nie widziało, to chyba tylko dlatego, że zrywający czeremchę był mu pokrewny — rogatywką magistracką.

Znaleziono temi dniami kilka chusteczek z świeżo haftowanym białym monogramem H. L. Poszkodowany zechce się zgłosić w Administracji *Kurjera*.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich imienia Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 20 maja r. b. o godzinie 6 wieczorem w Uniwersytecie w sali XV (2 piętro). Porządek dzienny: 1) Ż. Krówczyński. O wpływie odziedziczania na życie indywidualne i narodowe. 2) E. Godlewski. O nasiąkaniu drzew. 3) J. Ihnatowicz. O kefirze. 4) J. Niedźwiedzki. O dyluwium lwowskiem.

Wydział „Koła literackiego“ we Lwowie zaprasza członków nadzwyczajne posiedzenie, które się odbędzie w lokalu Koła (ul. Pańska, l. 9 na dole) dnia 20. maja, we wtorek, o godzinie 8. Na porządku dziennym: Referat Wydziału w sprawie zamierzonego Zjazdu artystów i literatów polskich. Ze względów na ważność rozprawy, uprasza Wydział o jak najliczniejszy udział członków.

W pierwszy dzień świątek Zielonych urządza Stowarzyszenie młodzieży handlowej wycieczkę koleją do Halicza, skąd, po oglądnięciu pamiątek, uczestnicy ruszą parowcem i galarami do Jezupola. Dotychczas zapisało się na liście około 40 obecnych, ale liczba ta wzrośnie z pewnością, ze względu na oryginalność wycieczki jak i ciekawość zobaczenia prześlicznych okolic i brzegów Dniestru pod Haliczem.

Raport policyjny. Skradziono: Pani M. St. z kieszeni, na ul. Halickiej wiśniowy pugilares z kwotą 17 zł. 50 ct. i z notatką rachunkową.

Znaleziono: pięć świadectw stolarskiego czeladnika Edwarda Hulki; torbeczkę studencką z z książkami szkół normalnych na ul. słonecznej; a ruską czytankę w jezuickim ogrodzie, książkę wkładkową bratniej pomocy rękodzielników, opiewającą na imię pana Ignacego Smuszowicza; parasolkę w podwórzu pod l. 22 ul. szpitalna; włóczkową niebieską damską kamizelkę (Seelenwärmer) zapomnianą przez kogoś w dorożce; zakwestjonowano u Jurka Kupnowicza, stolarza z Komarna. binokle małe w czarnej oprawie i z takim futeralikiem, gdy chciał takowe na placu krakowskim zprzedać; miał je otrzymać od swego brata w Komarnie a tenże miał je znaleźć we Lwowie.

Zgubiono: Pan J. T., konduktor tramwajowy, rulon biletów do markowania zapłaconej jazdy, 64 sztuk po 12 ct. od liczby 436 do 500, wartości 7 zł. 68 ct.; pani M. N. 8 chusteczek białych nowych znaczonych literą K. J. na Chorążczyźnie; kartkę zastawniczą zakładu kredytowego i zastawniczego nr. 44.786 na 6 sznurków korali na 6 zł. zastawione; Hersz Münzer, terminator rymarski, pocztową książkę kasy oszczędności na 7 zł. 50 ct.

Aresztowano: znanego złodzieja i natrętnego żebraka Teofila Postępskiego przy sprzedawaniu barchanowej a drugiej perkalowej białej spodnicy, znaczonej lit. H. S. nowego trykotowego żółtawego kaftanika, jednej pary pończoszek, fartuszka białego, czarnych i białych nici, igielnika i nożyczek. Tenże przyznał się, iż te rzeczy skradł, lecz nie chciał wskazać gdzie.

Zabójstwo. Włościanin Paweł Chojna z Niegoszowic, w powiecie chrzanowskim, wróciwszy w nocy w stanie nietrzeźwym do domu, zabił kilkoma uderzeniami młotkiem w głowę swoją żonę, która poprzedniego dnia przytrzymaną została na kradzieży w lesie. Morderca sam się oddał w ręce sprawiedliwości.

Nieszczęśliwy wypadek. Skutkiem wielkiego gorąca zachorowała onegdaj w ogrodzie miejskim właścicielka kramu, Estera Schindler, kobieta bardzo otyła. Pospieszono natychmiast z pomocą i wsadzono chorą do dorożki, aby ją odwieść do domu. Nieszczęście jednak chce, że w drodze na ul. Brygickiej powóz ulega silnemu wstrząśnieniu, nieszczęśliwa wypada i stacza się pod koła pojazdu, które ciężko ranią ją w prawy policzek. Oczywista rzecz, zawezwano czemprędzej lekarza, który opatrzył ranę i sam odwiózł następnie chorą do domu.

Manewry wojskowe. W czasie od 4 do 24 sierpnia b. r. odbywać się będą rewje wojskowe w okolicy Czerniowiec. Według informacji *Gazety Polskiej* wezmą w nich udział: 4 bataljony 41 pułku, 2 bataljony 24 pułku, 1 bataljon 58 pułku, i 1 bataljon 96 pułku piechoty; nadto 2 szwadrony 16 pułku huzarów i 3 ciężkie baterje artylerji. Następnie od 26 sierpnia do 6 września powtórzone będą rewje z współudziałem 4 bataljonów bukowińskiej, 1 bataljonu zaleszczyckiej i 1 bataljonu kołomyjskiej obrony krajowej, jako też 3 szwadronów kawalerji. Wreszcie od 1 do 3 września odbędzie się rewja w marszach, w której wezmą udział wszystkie powyższe wojska. W manewrach uczestniczyć będą dwie muzyki wojskowe.

Na fundusz stypendyjny imienia Karola Kaczkowskiego złożono w Tarnowie 768 złr.

Rocznicę 3. maja 1791 obchodziło w Drohobyczu pewne grono namiętnych przyjaciół zielonego stolika od kart. Grono to składało się z 2 Polaków, 2 Rusinów i 1 przewódzcy żyda. Obchód pamiątkowy odbył się ostentacyjnie uroczyście zainaugurowaną przez owego żyda całonocną grą w ferbla i to — publicznie w kasynie tamtejszem. Otóż znaleźli się przecież i u nas ludzie, którzy poznali się na solidarności i tak pięknie, bez różnicy narodowości, religii i przekonań politycznych zdołali razem tę wielką narodową pamiątkę uczcić w siebie godny sposób — aktem tak wzniosłej jedności... Tak donosi *Gaz. Naddn.*

Pilzneńskie Towarzystwo oświaty założyło w ubiegłym miesiącu trzy nowe bezpłatne czytelnie ludowe: mianowicie w Łękach, Lubczy i Grundy, i oddało je pod zarząd tamtejszych nauczycieli. Chęci do czytania u ludu nie braknie, za to dziełek jest za mało. Ale bo też towarzystwo posiada zbyt skromne fundusze a jednak nie zasypia sprawy w kierunku wytkniętym. Już dotąd nie źle się zasłużyło. Zamało atoli poparcia znajduje ono w okolicy, jak dotąd podtrzymuje je tylko najwięcej hojność i ofiarność prezesa pana Jana Kochanowskiego.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu od 2—5 czerwca b. r. Program jest następujący: Od dnia 31go maja oczekiwać będą gości na dworcu członkowie wydziału gospodarczego i młodzież. Członkowie wydziału gospodarczego noszą niebieską odznakę; młodzież, dająca pomoc wydziałowi, białą. Goście udają się do biura, gdzie odbierają program Zjazdu, bilety inkwaterunkowe, „Przewodnika“, „Album miasta Poznania“ i odznaki, — i gdzie przez cały czas Zjazdu będzie urządzony sekretarjat, kasa i redakcja wraz z ekspedycją dziennika Zjazdu. Biuro to znajduje się w Bazarze na salce od Wilhelmowskiej ulicy, zjazd i wejście od tejże otwartem będzie począwszy od dnia 31go maja od rana do północy aż do ostatniego dnia Zjazdu.

Wieczorem dnia 1 czerwca zebranie towarzyskie w Bazarze dla wzajemnego poznania się.

Poniedziałek 2go czerwca. O godzinie 9. rano nabożeństwo w kaplicy królewskiej w kościele katedralnym.

O godzinie 11. zebranie ogólne w teatrze z następującym porządkiem:

1) Otwarcie Zjazdu przez przewodniczącego wydziału gospodarczego;

2) Wybór prezesa, wiceprezesów i sekretarzy ogólnych posiedzeń Zjazdu;

3) Prof. Szokalskiego wykład: o badaniu i obserwacji przyrodniczej, porównawczo u nas i w innych krajach;

4) Dra Krówczyńskiego ze Lwowa: o wpływie odziedziczania na życie indywidualne i narodowe;

5) Wnioski co do miejsca i czasu V. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich;

6) Wnioski, a mianowicie wniosek dra Jaworskiego w sprawie założenia czasopisma wyłącznie dla prac czysto doświadczalnych w zakresie wszystkich nauk lekarskich, a równocześnie i organu Zjazdów lekarzy i przyrodników polskich.

O godzine 3 zbierają się sekcje a mianowicie:

1. Sekcja chirurgiczna na salce posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Młyńska l. 36. Zagai radca dr. Matecki.

2. Sekcja medycyny wewnętrznej na salce hotelu Francuskiego. Zagai radca dr. Kaczorowski.

3. Sekcja akuszerji i gynekologji w foyer teatru. Zagai dr. Jarnatowski.

4. Sekcja oftalmologiczno-otologiczna w klinice okulistycznej, św. Marcin 6. Zagai dr. Wicherkiewicz.

5. Sekcja psychiatrii, hypjeny, medycyny sądowej i publicznej na sali pałacu Działyńskich, obecnie hr. W. Zamoyskiego, Stary Rynek 78. Zagai dr. Osowicki.

6. Sekcja antropologji i archeologji w salach zbiorów archeologicznych Tow. Przyjaciół nauk. Zagai pan Wład. Jażdżewski.

7. Sekcja geologji, mineralogji, botaniki i zoologji w Bazarze na sali Koła towarzyskiego. Zagai prof. dr. Szafarkiewicz. — Sekcja ta odbędzie 3go czerwca po południu wycieczkę do Zabikowa.

8. Sekcja matematyczno-fizyczna na małej sali w Bazarze. Zagai radca dr. Milewski.

9. Sekcja chemiczno-farmaceutyczna w lokalu Towarzystwa przemysłowego, Stary Rynek nr. 58. Zagi dr. May.

10. Sekcja przyrodniczo-rolnicza w lokalu redakcji „Ziemianina“, św. Marcin 28. Zagai pan Stanisław Żółtowski.

Wykłady na sekcjach idą tym porządkiem, w jakim były zapowiedziane, z tem przecież zastrzeżeniem, że wykłady członków Zjazdu miejscowych i w ogóle z Księstwa dopiero po wyczerpaniu wszystkich innych przychodzą na porządek dzienny.

Posiedzenia sekcyjne w pierwszym dniu kończą się o godzinie 5. O g. 6. wspólny obiad. O godzinie 8. koncert w ogrodzie p. Trypolskiego.

Wtorek 3go czerwca. O godzinie 9tej przed południem rozpoczynają się posiedzenia sekcji — po obiedzie o godz. 3. Wieczorem bal dany przez obywateli polskich miasta Poznania.

Środa 4go czerwca. O g. 9tej posiedzenia sekcji. O g. 3 posiedzenie ogólne z następującym porządkiem dziennym:

1) wybór miejsca i czasu na piąty Zjazd lekarzy i przyrodników polskich;

2) prof. Szokalski: o Jędrzeju Śniadeckim, a mianowicie o wpływie „Teorji jestestw organicznych“ na ogólny rozwój biologji społecznej;

3) dr Rakowski: o tajemnicy życia;

4) wnioski członków i uchwały;

5) zamknięcie Zjazdu przez przewodniczącego Wydziału gospodarczego. Wieczorem przedstawienie w teatrze.

Czwartek 5go czerwca. Wspólna wycieczka do Gniezna, Inowrocławia i Kruszwicy resp. Krotoszyna pod Barcinem.

Z Radomyśla donoszą *Pogoni*, iż tamtejsza Rada gminna pragnąc również wysłać deputacją do Wiednia w sprawie poparcia budowy kolei z Tarnowa ku Sandomierzowi wybrała na ostatniem posiedzeniu pp. Józefa Bogdana Masłowskiego, Piotra Kalitę i Stanisława Rusinowskiego, którzy mają się przyłączyć do deputacji tarnowskiej, by z nią razem udać się do Wiednia.

Kossów dnia 17 maja. W dniu 10 b. m. odbyło się 31 walne zebranie Towarzystwa prawniczego w naszem mieście. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, tudzież po wysłuchaniu sprawozdania z czynności Wydziału w ubiegłym miesiącu, uchwaliło zebranie z powodu

usprawiedliwionej nieobecności wielu członków odroczyć odczytanie sprawozdania o nowo ogłoszonych ustawach do najbliższego walnego zebrania.

Następnie debatowano nad przedstawioną przez dra Wilkowskiego kwestją: „Czy po prawomocnem warunkowem odstąpieniu od pozwu można wnieść drugi pozew z poprzednim identyczny?“ Po ożywionej dyskusji wniósł sprawozdawca uchwalenie rezolucji potwierdzającej powyższe pytanie. Przy głosowaniu okazała się jednak równość głosów za i przeciw, w skutek czego powyższa kwestja pozostała nierozstrzygniętą.

W końcu wzięto pod debatę drugą kwestją, pównież przez dra Wilkowskiego poduiesioną: „Czy do ważności umowy, mocą której mąż odstępuje żonie, jako zwrot posagu, od niej dawniej otrzymanego, realność, potrzebną jest forma aktu notarjalnego?“ Po przeprowadzonej dyskusji upadła wniesiona przez sprawozdawcę rezolucja przecząca i uchwalono na wniosek dra Wuista rezolucję, którą powyższe pytanie rozwiązano twierdząco.

Zdrój siarczany w Nowym-Sączu. *Pogoni* tarnowskiej donoszą dnia 15go b. m. z Nowego-Sącza: Całe miasto zajęte było przed kilkoma dniami odkryciem źródła mineralnego, wytryskującego tuż przy mieście na gruntach miejskich. Źródło to bije obficie i roznosi woń siarkową. Z ramienia Rady miejskiej wydelegowana komisja orzekła, iż należy sprowadzić balneologa, któryby w przybliżeniu zbadał, czy woda ta ma przyszłość i tym sposobem kwalifikuje się do rozbioru chemicznego. O wartości tego źródła mineralnego różna jest opinja. Jeden z tutejszych lekarzy twierdzi, iż źródło to pochodzi z cmentarza i zawiera składniki zgnilizn, czemu sprzeciwia się energicznie tutejszy budowniczy miejski, który w odkryciu tego źródła widzi szczęście i pomyślność miasta. Żydzi tutejsi znali to źródło od dawnych czasów i wody z niego używali jako lekarstwa.

Z Kopeczyniec piszą, że zastępca prokuratora, który przybył tam z Tarnopola, kazał aresztować po przeprowadzeniem śledztwie pięciu głównych podżegaczy.

Z Krakowa donoszą, że proces przeciw Ritterom rozpocznie się przed sądem przysięgłych w lipcu. Akt oskarżenia obejmuje około 20 arkuszy.

Wiedeń, 17. maja. Mury Stadttheatru już zupełnie popodpierano, i nie ma niebezpieczeństwa zawalenia. W Policji dalej przesłuchują cieślę Pewnego (tak się nazywa) co do powodów wybuchu pożaru. Arcyks. Wilhelm dał 400 złr. na uboższy personal teatru.

Śledztwo policyjne w sprawie pożaru teatru wykazało po przesłuchaniu technicznego personalu teatralnego prawie na pewne, że karygodna lekkomyślność cieśli zatrudnionego na poddaszu spowodowąła nieszczęście. Obie sikawki parowe są jeszcze ciągle w ruchu. Prezydent ministrów, uamiestuik, książę Coburg, zwiedzili dziś wnętrze spalonego teatru.

Cesarz wyznaczył na uboższy personal Stadtteatru 1500 złr., a na skaleczonych podczas pożaru 300 złr. ze swojej szkatuły.

Dyrekcja spalonego Stadttheatru w Wiedniu postanowiła na podstawie udzielonej swego czasu towarzystwu koncesji zdążać wszelkiemi sposoby do odbudowania spalonego gmachu i utrzymania sceny.

Galic. Kasa zaliczkowa. Walne Zgromadzenie właścicieli książeczek wkładkowych reprezentowało wczoraj kapitał 233.000 złr., i zgodziwszy się na likwidację, wybrało ze swego grona 6 członków do komitetu likwidacyjnego.

Kolej Karola Ludwika. Z dniem dzisiejszym otwiera kolej Karola Ludwika między stacjami Podzamcze i Barszczowice dla przewozu podróżnych przystanek „Podborce“, na którym tylko pociągi mieszane Nr. 7 i 8 po jednej minucie zatrzymywać się będą. Pociąg Nr. 7, jadący w kiernnkn na wschód przychodzi do Podborzec o godzinie 12tej minut 51 w południe i Nr. 8 w kierunku na zachód o godz. 3. minut 3 po połndnin.

Tomasz Leszczyński b. oficer z pułku 11go strzelców pieszych z roku 1831, weteran 76 lat mający, potrzebuje stwierdzenia od kolegów swoich, że tenże w wyżej wymienionym pułku, w 2gim batalionie, aż do końca kampanji służył. i z pułkiem wszedł do Galicji. Powołuje się on mianowicie na dowódcę pułku p. Dunina, 1go batalionu L. Lipczyńskiego majora, 2go batalionu P. Roguskiego majora, — oficerów P. P. Cybulskiego kapitana, Poruczników Goślinowskiego, Majewskiego, Grąbczewskiego i Kozłowskiego adjutanta 2go batalionu. — Weteran uprasza uprzejmie, o łaskawe nadesłanie tego stwierdzenia do Lwowa przy ulicy krupiarskiej pod Nr. 19 dzielnica 4ta.

Teatr, literatura i sztuka.

Pan Lukas, b. śpiewak opery lwowskiej, produkował się w Wiedniu w czeskiem kasynie obywatelskiem (Obczanska beseda) w X. okręgu Wiednia. Muzykalni, jak wiadomo, Czesi entuzjazmowali się pięknym, czystym i silnym barytonem polskiego śpiewaka. Pan Lukas śpiewał „Tadż-el-Fechra“ Korytyńskiego, „Znasz-li ten kraj“ Moniuszki i staropolską pieśń „Bogarodzicę“. Pan Lukas — pisze *Vestnik*, pismo czeskie, wychodzące w Wiedniu pochodzący ze szkoły Panserona, z której i Patti wyszła, posiada baryton niezwykłej siły i piękności. Wyrobienie głosu świadczy o długoletnich studjach, których owocem jest *piano* okrągłe i dźwięczne *forte*.

Pobratymcy nasi nagrodzili p. Lukasa rzęsistemi oklaskami i pięknemi bukietami. Prawdopodobnie i mybyśmy ich nie poskąpili, trzeba tylko, by p. Lukas dał się nam poznać.

Benefis panny Stachowiczówny, która w ciągu jednorocznego u nas pobytu dała się poznać, jako utalentowana i pracowita artystka, zarówno w rolach dramatycznych, jak i naiwnych, odbędzie się jutro a zapowiada się bardzo pięknie. Benefisantka postarała się — czemu tylko przyklasnąć należy — o nową i to polską sztukę, a sztukę dobrą, o co w dzisiejszych, jak wiadomo, ciężkich czasach, nadzwyczaj trudno. Nie wybrała też panna Stachowiczówna na produkcję jutrzejszą nic smutnego, skonstatowawszy, że dzisiejsze pokolenie ma już dosyć dramatów w życiu i fingowanych tragedyj w duszy, które stosownie do umysłowego kamertonu i zdolności w piórze zamyka się w sobie, albo też wyśpiewuje na szpaltach rozmaitych pism ku wielkiej.,. nieuciesze czytelników.

„Nowy dziedzic“ — tak się zowie sztuka, mająca być jutro wystawioną — jest komedją osnutą na tle stosunków szlachecko-żydowskich. Pełno w niej dowcipu i humoru, zarówno w narysowanych postaciach, jak i sytuacjach, a dowcipu i humoru polskiego, co to każe się człowiekowi trzymać za boki i płakać najweselszemi łzami. Autor „Nowego dziedzica“, Leopold Świderski, Warszawianin, jest już znanym naszej publiczności. Zarekomendował on się bardzo dobrze jednoaktówką „Jesienią“, która nie schodzi z repertoarn. Wszystkie role w „Nowym dziedzicu“ obsadzone są najlepszemi siłami.

To też ani wątpimy, że przedstawienie jutrzejsze ściągnie liczną publiczność i szczelnie nią wypełni amfiteatr. Słyszeliśmy o przygotowujących się owacjach, które mają zawsze wielki urok dla reszty publiczności, nie mówiąc już o zadowoleniu artystki. Niechże więc spieszy, kto może, i zawczasu postara się o bilet, bo wieczorem przy kasie zabraknie ich bezwątpienia.

Śpiewnik „Lutni“. Lutnia, lwowskie towarzystwo śpiewackie, które dodatnią działalnością tylekrotnie zaznaczyło swoją żywotność, podjęło się nader zaszczytnego acz niełatwego zadania, wydania śpiewników zawierających polskie i ruskie kwartety (najdatniejsze kompozycje). Za inicjatywą dzisiejszego prezesa „Lutni“ utworzoną została komisja do rozpatrywania nadsyłanych kompozycyj, i redakcja śpiewnika, w skład której weszli pp. Rom. Makarewicz, Stan. Cetwiński, Paweł Szatkowski i ks. Wiktor Matiuk. Dzięki tedy bezinteresowności i żmudnej pracy wymienionych ukazały się już 4 zeszyty (czyli 2 podwójne) w formacie kieszonkowym, nakładem księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta na pojedyncze głosy, zaś partycję do tych głosów drukuje własnym nakładem Tow. „Lutnia“.

Tytuł tego zbioru jest „Wieniec“. Druk bardzo staranny i na pięknym papierze, zaleca to wydawnictwo nie tylko elegancją ale i taniością. Dotychczasowe zeszyty zawierają następujące utwory: Chorał „Kto się w opiekę“ układu Przibika; Moniuszki polonez „Pan Chorąży“; Żeleńskiego „Nasz Hanka“; Lubomirskiego „Pochód Kozacki“ układu Jareckiego: Studzińskiego „Taniec szkieletów“; Ławrowskiego „Krasna zore“; Wierzbickiego „Pokłin kozaka“; Pieśń ludowa „Kałyna“ układu Wachnianina; Podlewskiego „Ojcze nasz“; Stattlera „Zawsze“; Roguskiego „Barcarola“; Niedzielskiego „Krakowiak“; Niewiadomskiego „Z pól i łąk“; Matiuka „Do boju“: Worobkiewicza „Do czarki“; Łyseńki „Na Priu“.

Z uwagi że dzieło to jest u nas pierwszem tego rodzaju, a cel jego rozpowszechnienia najcelniejszych naszych kompozycji i zapoznania z niemi szerszej publiczności, zasługuje na wszelkie poparcie i uznanie, polecamy gorąco tym, którym skarby naszej sztuki są drogie — zachęcając oraz wszystkich pp. kompozytorów i właścicieli kwartetów męskich aby zechcieli nadsyłać takowe na ręce zarządu Towarzystwa „Lutni“, celem umieszczenia ich w tym zbiorze.

Humorystyka.

Ze Szczutka.

Vae victis!

Więc napisał rycerz gwałtu:
„Po co tyle ambarasów?
Ja powiadam, książe Bismark,
Głupim sędziom w kraju Sasów,
Że od Tagu aż do Obu,
W górach Walji, na Bałkanie,
W ziemi Gallów i w Andorze —
Wszędzie polskie jest powstanie!“

„Nie wierzycie? „Donnerwetter!
Na cóż płacę sykofantów,
Na cóż żywię armję całą
Gadzinowych mnz amantów!
Więc powiadam, że Europa
Polskim buntem jest przybita,
Że na każdym tronie siedzi,
Polska „Rebellion“ i kwita!“

„Z nor podziemnych trzęsą Lachy
Europejskich wojsk szeregiem;
Ledwie się urodził Polak,
Intrygantem jest i szpiegiem:
„Ehrenwort“ mój, że Gambeta
Przez nich stawał nieraz zbrojny,
„Und ich schwöre“, że w Egipcie
Lach dyktował plany wojny!“

X., Y. czy Kraszewski —
Każdy śpiewa jedną nutę!
Zaś krzyżacka sprawiedliwość,
Także jedną ma marszrutę!
Marsz więc na bok, duchu prawdy!
Co tu długo badać sprawę?
Głupie sędzie z kraju Sasów,
Skończcie z pruska tę obławę!“

Gdy to pismo odczytano
Pośród karnych aktów steku,
W sali sądu duch zamarły
Ośmnastego powstał wieku,
Kiedy w Niemczech biedny młynarz
Procesował króla śmiało —
Wśród tyranij feudalizmu
Księcia gwałtu nie bywało!

Lecz niech wszystkie płazy pruskie
Pieją hymny mu pochwalne,
A nerwowy pan Germanji
Palnął głupstwo kolosalne —
I zmieniła się od razu
Procesowa smutna scena,
Gdy pasował cały naród
Na Patkula i Enghiena!

Gogo.

Droga ciociu! słodka Kiziu!
Usłysz tę nowennę Goga!
Dziś przyśniło mi się w nocy,
Kędy do karjery droga!

Bo gdy wujcio już na pewne
Ma Skarbkowską wziąć dyrekcję,
Zrób mnie, ciociu, sekretarzem,
Pod niewieścią weź protekcję!

Kiziu droga! wszak się kręcę
W dobrze wychowanym świecie —
Co mi tylko wujcio powie,
Będę dzierżył wciąż w sekrecie!

Brawurowa lekkość moja
Dla powagi w lot się zatrze —
Ciociu moja! Tylko wyrób
Pomieszkanie mi w teatrze.

Gdy tam zacznę przemieszkiwać
Bez frasunku i turbacji,
Ustawicznie będę myślał
O rozkwicie mej fundacji.

Kiziu złota! niechaj wujcio
Marzeń moich nie rozgromi,
Niech przemówi dobre słówko
U zodjaka autonomji...

Z Kurjera Świątecznego.

W przedpokoju ex-damskiego lekarza.

Dama. Czy zastałam pana doktora?

Służący. Pan doktor jest w domu, ale się pani z nim nie zobaczy.

Dama. Dama dla czego?

Służący. A bo się ożenił i już kobiet nie przyjmuje.

Sąd polubowny.

— Jakże tam szanowny finansisto, miewa się córeczka pańska, która w tych dniach wyszła za mąż?

— Nie wiem, nie byłem tam u nich.

— A to dla czego?

— No! — za co ja im mam przeszkadzać, kiedy oni ciągle mają teraz sąd polubowny.

Proces Hentscha i Kraszewskiego.

Mowa dra Saula, obrońcy Kraszewskiego opiewa w streszczeniu:

Zarówno z panem prokuratorem państwa, brzydzę się zdradą kraju. Jeżeli z całym zapałem i w całem przeświadczeniem służenia dobrej sprawie, bronię Kraszewskiego, to czynię to dla tego, ponieważ głęboko przekonany jestem o bezzasadności zarzutów winy, przypisanej temu mężowi.

Oskarżenie zarzuca mu, że wydał w ręce rządu francuskiego pisma i dokumenty najwyższej wagi. Wszakże śledztwo nie przedstawiło żadnego dowodu pozytywnego. Jeżeli Hentsch wypracowaniu swojemu „Marsz armji niemieckiej ku granicy zachodniej“ nadał charakter dokumentu tajnego przez oparcie go na materjałach sekretnych, to wina tego nie ciąży na Kraszewskim.

Jedyną i to pozorną podstawą oskarżenia byłby list Kraszewskiego do Adlera z dnia 24-go maja roku 1879, w którym Kraszewski żąda sprawozdań o telegrafach polowych. Ale gdzież są dowody, że sprawozdanie to wydał w ręce Francji?

Oskarżenie podsuwa Kraszewskiemu pobudki, zagrażające bezpieczeństwu państwa. Ja w działaniu jego widzę inne prostsze i naturalniejsze pobudki. Na czyny jego patrzyć należy ze stanowiska narodowości, do której należy. W kraju Kraszewskiego jest zwyczaj, że w razie potrzeby wszyscy stają za jednego. Dla czegóżby Kraszewski nie miał prowadzić korespondencji w interesie swojego ziomka, któremu ona widocznie służyła? Pan prokurator powiedział: Nie potrzeba na to człowieka fachowego, ażeby poznać, że tu chodziło o dostarczanie obcemu mocarstwu niepozwolonych dokumentów i objaśnień. Sądzę, że tak się rzecz nie ma. Ja słyszałem, że tutaj właśnie nawet bardzo fachowi różnili się zasadniczo w swoich orzeczeniach. A cóż dopiero powiedzieć mam o tych, którzy nie należą do fachu wojskowego? O ileż trudniejszem jest dla nich zorjentowanie się w tem co dozwolone i zabronione? Kraszewski najmniej mógł się rozumieć na tych rzeczach. Nie był on nigdy pisarzem wojskowym. W sześciuset tomach pism jego nie spotkacie ani jednego wiersza o sprawach wojskowych!

Obce dzienniki, jako to angielskie i francuskie, płacą za dostarczanie im artykułów fachowych bardzo wysokie honorarja, o jakich my w Niemczech wyobrażenia nie mamy. Gdyby za trud pisarza niemieckiego płacono to, co pobierał Kraszewski na wynagrodzenie swojego korespondenta fachowego, słusznie budziłoby to nasz podziw. Ale wiadomo, że artykuły przeznaczone były dla Francji, która stopę honorarjów bajecznie podniosła. A przytem zauważmy, z kim mamy do czynienia? Kraszewski mógł żądać za pracę swoją honorarjów olbrzymich. Mąż taki musi być inną miarą sądzony. Jest on dumą swojego społeczeństwa, jest zaprzyjaźniony z głowami koronowanemi. Z kądże mamy prawo podsuwać mu poziome instynkta i pobudki?

Nawet w takim razie, gdyby działał w złej wierze, nie może być skazanym z powodu absolutnego braku istoty czynu. Ambasada niemiecka w Paryżu, która dostarczyła księciu Bismarkowi wrzekomych poszlak winy Kraszewskiego, opartych na wykryciu pewnych związków podejrzanej natury, mogła się pomylić. Trybunałowi nie wystarcza słowo, rzucone z wyżyny, potrzeba jasnych, niewzruszonych dowodów. Odkrycie dowcipne jakiegoś nazwiska „Delaroche“ nie jest takim dowodem. Delarochów we Francji jest tylu, co Schultzów i Müllerów w Niemczech. Widzimy, że po śmierci Zaleskiego korespondencja urywa się niezwłocznie. Dowód to, że przeznaczoną ona była wyłącznie dla Zaleskiego.

Mam przekonanie, że sprawa nie zaszłaby tak daleko bez wyższej inspiracji. Obrona musi skonstatować, że trybunał mimowolnie znalazł się pod piorunującem wrażeniem listu księcia Bismarka. List ten rzuca światło na pobudki i cele, związane z prześladowaniem Kraszewskiego.

Gdyby Kraszewski miał być skazanym, każdy miałby prawo przyjść i zapytać: gdzie jego zbrodnia? Do tej chwili widzę przed sobą tylko jakiś mglisty ideał zbrodni, któremu rzeczywistość nie odpowiada. Nikt nie mógłby Kraszewskiemu chlubniejszego wystawić świadectwa, jak prokurator, który nazwał go bożyszczem rodaków. Musi to być mąż cnót rzadkich i charakteru wspaniałego, jeżeli my aż tu o tem wiemy, że on jest bożyszczem u swoich. Cała przeszłość Kraszewskiego staje przed nami i żąda uznania okoliczności łagodzących.

Dla tego proszę was, wysocy sędziowie, w imieniu wszystkich ziomków oskarzonego, ażebyście go uniewinnili.

Lipsk, 16. maja. *Leipziger Tageblatt* poświęca artykuł wstępny ocenieniu wpływu, jaki na sprawę Kraszewskiego wywrzeć musi pismo ks. Bismarka. Powiada on między innemi: „Na los oskarżonego wpłynąć mógłby korzystnie dowód przezeń złożony, że fakta zawarte w piśmie są błędne co do jego osoby; dla politycznej doniosłości odkryć księcia Bismarka, niezależnie od osoby Kraszewskiego, byłoby to obojętnem. Kraszewski pragnie uchodzić za bezwiedne narzędzie, to jego rzecz, my dzisiaj mamy do czynienia ze „stowarzyszeniem żołnierzy polskich“, istniejącem w Paryżu i utrzymującem związki z rządem francuskim.“ Związki te pomiędzy r. 1873-im i 1876, dopóki istniało pod kierunkiem pułkownika Samuela urzędowe biuro statystyczne przy francuskiem ministerjum wojny, miały charakter półurzędowy. Później rząd francuski uznał za stosowne znieść biuro, aby w tem wygodniejszym półzmroku prowadzić roboty wywiadowcze. W dziwnem świetle stawia to rząd francuski, który zapewnia bez przerwy Niemcy o swej lojalności, a zarazem urządza demonstracje odwetowe i krzyczy w niebogłosy, że Francję zalewają szpiegi niemieckie. Jest rzeczą bardzo ważną i ciekawą, jak zachowa się rząd francuski wobec pozytywnych twierdzeń pisma księcia Bismarka, ten sam rząd, który świeżo mianował pułkownika Samuela ponownie szefem biura statystycznego. (Tymczasem wersja ta o Samuelu nie jest prawdziwą, bo Samuel umarł podobno przed dwoma lub trzema laty. Red.)

Lipsk 17 maja. Z berlińskich kół dworskich nadeszły poufne zapytania o istotny stan zdrowia Kraszewskiego. Powszechnie przypuszczają, iż nastąpi ułaskawienie monarsze, może nawet bezzwłocznie po wydaniu wyroku.

Lipsk 18 maja. Kraszewskiego stan zdrowia dzisiejszy budzi nader poważne obawy.

Lipsk 19 maja. O godzinie 12 w południe trybunał wydał wyrok przeciw Kraszewskiemu i Hentschowi. **Kraszewski został skazany na 3 lata i 6 miesięcy więzienia w fortecy, Hentsch na 9 lat ciężkiego więzienia** *(Zuchthaus)*. Kraszewski wniesie prośbę o ułaskawienie.

(W) **Lipsk**, 19go maja (godz. 2 po poł.) Skazanie Kraszewskiego nastąpiło za zbrodnię zdrady kraju (Landesverrath). Trybunał przypuścił łagodzące okoliczności. Kraszewski przyjął wyrok z wielką rezygnacją.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(J) **Wiedeń** 19. maja. Zasądzenie Kraszewskiego wywarło tu bardzo przykre wrażenie.

Wiedeń 19. maja. Czeski klub (będący obecnie przy wyborach do delegacyj w większości nad Niemcami z grupy posłów królestwa czeskiego) ofiaruje lewicy 4 mandaty na 10.

P. Smolka oświadczył kilku posłom, że sesja Rady państwa będzie d. 27 bm. zamknięta.

Petersburg 19. maja. Wszystkich urzędników kolei bakińskiej (Baku za Kaukazem) uwięziono.

Berlin 19. maja. *Magdeburger Ztg.* donosi, że uwięziono robotnika siodlarskiego Rupscha, i ten przyznał się do zamiaru wysadzenia w powietrze pomnika Germanji w Niederwaldzie.

Wiadomości polityczne.

Lwów 19 maja. Już nie podlega żadnej wątpliwości, że Sejm galicyjski zbierze się dnia 16 czerwca (w poniedziałek — dzień feralny). Pan Marszałek, który w sobotę wieczorem powrócił do Lwowa z Tarnowskiego, rozeszle temi dniami zaproszenia do posłów z porządkiem dziennym posiedzenia.

Wiedeń 19 maja. Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliło Koło polskie co do wniosku Tomaszczuka względem uzupełnienia §. 64 regulaminu Izby posłów, postawić wniosek względem rewizji całego tego regulaminu, a w duchu nadania większych prerogatyw prezydentowi Izby, tudzież dla wyjaśnienia niektórych niejasnych punktów regulaminu. Następnie wytoczono w Kole rozprawę nad poszczególnemi paragrafami VI. rozdziału ustawy przemysłowej i uchwalono wnieść pewne drobne poprawki.

Dnia 23. bm. ma się począć wydawanie nowych banknotów 50-reńskowych.

Poseł ze siódmego wiedeńskiego okręgu wyborczego (Neubau), Wiesenburg, otrzymał od wyborców wotum nieufności.

Wiedeń 19 maja. Na posiedzeniu Izby deputowanych 17 b. m. zabrał głos przy petycjach posiadaczy listów galic. banku włościańskiego dep. Schönerer zwracając uwagę, że pomiędzy tymi posiadaczami znajduje się wiele pensjonistów, wdów i sierót, ponieważ papiery te były uznane za pupilarne. Z tego powodu mówca wnosi, by likwidacja przeprowadzona była w sposób oszczędzający o ile możności posiadaczy listów, aby listy 1 lipca 1886 wykupione zostały po cenie nominalnej i wysłana została komisja sądowa celem zbadania działalności banku i zarządzenia śledztwa karnego. Wniosek ten przyjęty został tylko w pierwszej części. Następnie wszczyna się dyskusja nad VI. rozdziałem regulaminu przemysłowego, w której bierze udział dep. Auspitz, Adamek, Wolfman, ks. A. Liechtenstein i Belcredi, poczem Izba uchwala jednogłośnie przejście do rozprawy szczegółowej.

Komisja budżetowa Izby panów odrzuciła przy obradach nad przedłożeniem o najwyższym trybunale rachunkowym określenie, powzięte przypadkowo przez chwilową większość lewicy, że prezydent trybunału niemoże być usunięty.

Układ pomiędzy Austrją a Saksonią co do niektórych związków kolejowych na granicy saskoaustrjackiej, dotyczy połączeń z Falkenau na Graslitz do Klingenthal i z Klostergrab do Bienenmühle.

Schönerer i Fürnkranz przemawiali na zebraniu wyborców w Mariahilf za kandydaturą Pattaia, dr. Kopp ma oficjalnie kandydować w śródmieściu.

W procesie anarchistów zagrzebskich zostali skazani Hiza i Sernac za zdradę stanu i obrazę majestatu na 6 i 5 lat więzienia i wygnanie z kraju; Montanelli i Straub zostali uwolnieni. Prokurator proponował karę śmierci dla wszystkich i wniosł skargę o nieważność.

Paryż 18 maja. Andrzej Władysław Wołowski zaprzecza w liście pisanym z Nizzy, jakoby miał odgrywać rolę, jaką mu przypisuje list Bismarka. Od roku 1870 jest on tylko dziennikarzem i dramaturgiem. Niemcy, powiada on, chcą zniszczyć wielkiego patrjotę polskiego, Kraszewskiego, ponieważ w pismach swych występował on przeciw Niemcom, tak samo jak to czyni każdy dobry Polak.

Madryt 19. maja. Przed sądem wojennym w Badajoz rozpoczęła się rozprawa przeciw powstańcom z sierpnia zeszłego roku. Prokurator żąda śmierci dla podsądnych, mianowicie 153 oficerów i podoficerów, 21 kaprali i 4 osób cywilnych.

Rzym 18 maja. *Moniteur* wita bawiącego tu arcybiskupa Strossmayera, jako założyciela uniwersytetu kroackiego, jako walecznego rycerza za katolicyzm na bałkańskim półwyspie i męża, który zaprowadzi pokój między kościołem katolickim a schyzmatyckim południem.

Berlin 18 maja. Zdaje się, że w sprawie gabinetu pruskiego, zachwianego ustąpieniem Bismarka nic dotąd nie postanowiono, tak samo jak w sprawie prezydentury w radzie stanu. Koła kierujące nie chcą się dotychczas zgodzić na prezydenturę następcy tronu.

Ogromne wrażenie zrobiło tu wydalenie robotników Lückego i Cimowa; byli oni przewódzcami w ostatniej zmowie robotników metalowych i mieli wielkie zachowanie w kołach robotniczych.

Według *Germanii* słynny pater Beckx, generał Jezuitów, złożył z powodu podeszłego wieku swój urząd. Następca jego jest Szwajcar Anderledy, również nie pierwszej młodości, urodzony w r. 1819.

W sejmie pruskim postawił Windthorst rezolucję żądającą przedłożenia rewizji ustaw majowych. Wniosek ten poparł Schorlemer, ale po oświadczeniu rządu, że rząd musi sam oznaczyć odpowiedni moment do rewizji, upadł wniosek Windthorsta 168 głosami, przeciw 116. Za wnioskiem głosowało centrum, Polacy i 7 konserwatystów.

Londyn 19 maja. Reprezentant londyńskiego stowarzyszenia prasy miał rozmowę z przybyłym niedawno tu Samuelem Bakerem o sytuacji w Sudanie. Znakomity podróżnik uważa za wielki błąd wysłanie Gordona samego do Chartum. Trzeba było równocześnie skoncentrować koło Berberu 5000 wojsk indyjskich i angielskich. Możnaby to i teraz uczynić (po poddaniu się Berberu, trudno!). Gordon znajduje się w największem niebezpieczeństwie i w najlepszym razie może się cofnąć na południe. Według doniesień z Suakim pod strudnią w Tamanieb odbyła się 12 b. m. walka pomiędzy zwolennikami Osmana a pokoleniami zaprzyjaźnionymi z Anglją, przyczem ci ostatni zostali pobici i stracili 14 zabitych i 46 „kobiet". Szpiegi zapowiadają atak na Suakim, w skutek czego codzień wylądowują tam żołnierze okrętowi i majtkowie.

Ateny 18 maja. Król Jerzy wyjedzie 2 czerwca na Wiedeń do Petersburga.

Nisz 19 maja. Wczoraj przed południem odbyło się pierwsze zgromadzenie skupczyny w obecności ministrów pod przewodnictwem Zdrawkowicza. Zaproponowano członków komisji weryfikacyjnej. Ukonstytuowanie się Izby nastąpi, skoro owa komisja prace swe ukończy.

Petersburg 18 maja. Jako pendant do procesu Kraszewskiego może służyć następująca wiadomość: Niedawno aresztowano w Petersburgu niemieckiego czy duńskiego porucznika Brönsteda. Aresztowanie nastąpiło wskutek znalezionego podczas rewizji listu redaktora *Internationale Revue über die gesammten Armeen und Flotten*, w którym tenże oświadcza, iż są „skłonni" do ofiarowania jakiej bądź sumy za plany rozmaitych fortec na zachodniej granicy. Wydawca Witzleben-Wendelstein ogłasza list do petersburgskiej policji i zaklina się w nim, jak łatwo pojąć, iż żądał tylko artykułu o strategicznem znaczeniu fortyfikacji na zachodniej granicy, bynajmniej zaś szczegółów technicznych, profilów tras, rysunków, które każde państwo w własnym interesie utrzymuje w tajemnicy. Żądanie wielkiego honorarjum przez Brönesteda nie zaprzecza temu, bo jest rzeczą zwykłą. Mimo jednak znalezienia planów fortyfikacyjnych przy Brönstedzie władze rosyjskie z przyjaźni dla Prus i Danii, odstawiły go do Rewla, a ztąd ma być wywieziony do Kopenhagi.

Dzisiejszy *Praw. Wiest.* publikuje rozkaz wojskowy, na mocy którego oficerowie wojsk armji zostają zrównani w rangach z oficerami wojsk gwardyjskich. Zniesioną zostaje ranga majora tak, iż przyszli kapitanowie awansowani będą wprost na podpułkowników, obecni zaś majorowie niezwłocznie otrzymają rangi podpułkowników.

Katkow widzi duszę i rękę kierującą ruchem nihilistycznym w „intrygach polsko-jezuickich", czego dowodem jest znajdujący się w jego rękach drukowany program międzynarodowego stowarzyszenia, które obradowało w r. 1865. Program ten oznacza jako cel: odbudowanie Polski, zniesienie absolutyzmu w Rosji i wpływu jej w Europie. Z tem łączy Katkow zamach Karakazowa w r. 1866. Nowym potwierdzeniem jego zdania ma być proces Kraszewskiego.

Dziś rozpoczęły się uroczystości z powodu ogłoszenia pełnoletności cesarzewicza.

Zabawa ludowa na polu Marsowem (olbrzymi plac musztry) odbyła się w największym porządku. Publiczność witała cara i carewicza, gdy powracali w otwartych powozach z pałacu Aniczkowa entuzjastycznemi owacjami. Domy na ulicach przylegających do pałacu Zimowego wspaniale były udekorowane. Wieczorem świetna iluminacja. W obu carskich teatrach odbyły się galowe przedstawienia.

Z powodu dzisiejszej uroczystości nastąpiły liczne awanse i nadano wiele orderów. Ks. Wilhelm pruski mianowany został szefem 85. Wyborgskiego pułku piechoty, który odtąd będzie nosił jego imię. W południe wręczył ks. Wilhelm carewiczowi insygnia orderu Czarnego orła, poczem carewicz w kaplicy pałacowej, w obecności carstwa, rodziny carskiej, książęcych gości i ciała dyplomatycznego złożył przysięgę, że będzie wiernym carowi i ojczyźnie i zachowa prawne następstwo tronu. Podczas przysięgi dano 301 strzałów działowych. Z cerkwi udał się pochód do sali Jerzego, gdzie carewicz złożył przysięgę żołnierską na sztandar leibgwardyjskiego pułku kozaków. Rano złożył książę Wilhelm wieniec na grobie Aleksandra II.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Regulacja rzeki Stryj od dopływu Oporu aż do miasta Stryja niedługo zostanie rozpoczętą. Koszta robót regulacyjnych obliczono na 255.000 zł. Według projektu namiestnictwa mają się do tego przyczynić: Kasa państwowa ze względu na ważność regulacji kwotą 127.000, fundusz krajowy 85.000, administracja dóbr hr. Kinskyego w Skolem i reszta właścicieli w okręgu stryjskim 33.000 gminy wzdłuż brzegów rzeki 10000 zł.

Woły. Wiedeń 19 maja. Przypędzono galicyjskich 609, węgierskich 507, niemieckich 500, razem 1616 sztuk. Płacono galicyjskie złr. 56· – do 60·—, węgierskie złr. 57·— do 63·—, niemieckie złr. 58·— do 62·—. Sprzedaż trudu.

Preszburg. 19 maja. Przypędzono galicyjskich 207 sztuk, węgierskich 1021, niemieckich 303. razem 1531. Płacono galicyjskie złr. $55\frac{1}{2}$ do 60·—, węgierskie 56·—do 62·—, niemieckie złr. 55·— do $62\frac{1}{2}$ złr.

Lwów, z Izby handlowej, 19. maja 1884.

1. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	284 25	287 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	186 50	189 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	299 —	304 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 —	101 00
„ „ „ 4 „ „	92 —	94 00
„ „ „ 5 „ „ okresowe	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ w. a.	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prct	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	— —	— —
„ „ „ „ 5 „	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.	—	
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	100 60	101 60
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 60	9 70
Półimperjał	9 90	10
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 $23\frac{1}{2}$	1 $25\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	59 35	60 00

Wiedeń dnia 19. maja 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	70 50	69 20
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	316 75	316 75
Akcje Anglobanku na 120 złr.	114 50	114 —
Unionbank za 100 zł.	108 80	108 80
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	286 50	285 75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	253 50	144 —
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	144 —	179 —
Akcje kolei państwowej	317 25	317 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	187 75	187 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 50	163 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 25	127 80
Obligacje węg. w złocie	102 50	102 50
Akcje kolei węg. zachodniej	101 —	101 —
Cisańskie losy	113 30	115 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków	21 50	21 25
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 42	92 22
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	109 —	109 40
Rosyjski rubel papierowy	1 $23\frac{1}{4}$	1 $24\frac{1}{2}$
Losy premjowe węg. na 100 zł.	117 90	116 89
Usposobienie: słabsze.		
Wiedeń d. 19. maja 1884. (godz. 5 m. 50 wieczorem).		
Akcje kredytowe	320 30	315 10
Akcje kolei Karola Ludwika	287 25	285 10
Renta papierowa	80 95	81 07
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 80	101 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 0	00 00
Napoleondory	9 65	9 67
Usposobienie: —		
Berlin, d. 19. maja 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 50	207 75
Akcje austr. kredytowe	539 50	532 00
Akcje kolei Karola Ludwika	263 50	120 40
Austrjackie banknoty	168 50	167 75

Telegramy targowe z dn. 19 maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25—·— złr. żyto kilo — złr. Okowita 29.75—30.00 złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 9·57—9·65 zł.., rzepak 13·75 zł. **Berlin** pszenica 169·50 m., żyto — m., okowita 49·10 m., olej rzepakowy 56.10 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 46·60 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 19go maja: 13·50 do 13·75. **Brema** 7·30 do —.—· **Hamburg:** 7.50 na maj 7·40·— na sierpień-grudzień 7·85. **Antwerpja:** na maj 18·—. **Newy-York:** 8·¾. **Filadelfja** 8·—.

Nadesłane.

Od Wydawnictwa.

Czyniąc zadość objawionemu życzeniu płci pięknej, zaczniemy dodawać co tydzień gratis dodatek do *Kurjera*, obejmujący druku przeszło 24 stronnic in 8vo, zawierający same *Powieści i nowelle* pierwszorzędnych autorów. Już z początkiem następnego tygodnia rozpoczniemy druk nader zajmującej, z humorem napisanej powieści Alberta Delpit, pod tytułem Margrabina.

J. IHNĄTOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3. Filja w Krakowie, Sukiennice 20, Skład fabryczny ulica Halicka l. 25.

poleca:

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 ct. — **Benzolina**, wywabia plamy wuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina**-wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct, **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Znakomite czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony flaszeczka po 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 ct.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5 medalami zasługi. (145)

Zakład kąpieli siarczanych żelazisto-borowinowych i parowych

Pustomyty

pod Lwowem.

Rozpocznie sezon 20 maja. Choroby w których kąpiele siarczane z świetnym skutkiem bywają używane, są: Gościec i fluss (rheumatismus et artritis); skrofuły, choroby skórne, (siphilis) zanieczyszczenie krwi merkuryalne, zaniedbałe lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny, wogóle wszelkie choroby przewłoczne. **Przed bramą zakładu kąpielowego jest przystanek kolei Arcyks. Albrechta.** Jazda koleją ze Lwowa trwa 40 minut. Pomieszkania w Zakładzie i dworskich oficynach po bardzo umiarkowanych cenach. Wikt podług cenników restauracyj lwowskich. Stały lekarz w miejscu. W tym roku zostanie otwarty oddział hydropatyczny.

Zwraca się uwagę na kąpiele borowinowe, które pod względem składu chemicznego nie ustępują wcale zagranicznym kąpielom i bywają z równie dobrym skutkiem używane w chorobach kobiecych jak Francensbadzkie. (209)

Bryndzę

majowa poleca handel korzenny

KAROLA BAŁŁABANA

Lwów, Halicka l. 296.

Łaskawe zlecenia z prowincyi uskutecznia natychmiast.

[257]

Zmiana lokalu

P. T.

Mam zaszczyt zawiadomić, że magazyn mój

Porcelany i szkła

z lokalu dotychczasowego z rynku l. 38 pod firmą

Tadeusz Okornicki

przeniosłem

na ul. Halicką l. 4. dom kapitulny

[lokal poprzednio przez p. Strzyżowskiego zajmowany].

Polecając się łaskawym względom Szanownych moich odbiorców, starać się będę jak dotąd, rzetelnością dobrocią i tanością zasłużyć sobie na uznanie.

Z pełnem uszanowaniem
Tadeusz Okornicki
ul. Halicka l. 4.

[257]

Zmiana lokalu

Zmiana lokalu

Zmiana lokalu

ŻEGLUGA PAROWA NA DNIESTRZE
w Haliczu

poszukuje

MASZYNISTY

egzaminowanego, z dobremi świadectwami i poleceniami.

Pisemne oferty nadesłać albo osobiście się zgłosić w Zarządzie (246)

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Dobrowolna licytacja koni, bydła, maszyn i narzędzi rolniczych, odbędzie się w Hnizdyczowie obok Żydaczowa dnia 4, 5 i 6 czerwca b. r. z powodu wydzierżawienia tychże dóbr. [580]

Posady i zatrudnienia.

Towarzystwo Spożywcze plac Dominikański l. 1. Poszukuje dostawców mleka. Mający chęć dostarczać takowe za rocznym kontraktem raczą się zgłosić do bióra tegoż Towarzystwa. (575)

Gospodarz w sile wieku wszechstronnie wykształcony mogący się odwołać na rekomendacyę znanych w kraju obywateli poszukuje posady samoistnego ekonoma. Bliższa wiadomość pod lit. J. B. poste restante Lwów. [579]

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania piękna Realność z ogrodem dwa morgi mającym plac budawlany, 500 drzew szlachetnych owocowych, szparagarnia, jarzynowy, kwiatowy, 3 studnie, duże podwórze. Dochodu zł. 3000 za cenę zł. 30000, dług bankowy zł. 16000 może pozostać przy realności. Bliższa wiadomość w handlu porcelany Wgo p. Gebharda plac Marjacki we Lwowie. [569]

3000 sztuk dębów materjałowych na pniu od 10 do 54 cali średnicy jest do sprzedania w lesie karłowskim pół mili od linji kolejowej między Kołomyją i Zabłotowem. Bliższych warunków sprzedaży udzieli Józef Chobrzyński poczta Zastawna. Pośrednictwo wykluczone. [572]

Para dobranych bułanków do sprzedania. Wiadomość ul. Łyczakowska 70. (376)

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska l. 61. (348)

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje i kuchnia w Hołosku Wielkiem zaraz do wynajęcia na letnie mieszkanie. Bliższa wiadomość pod adresem Donajewski pocz. Zamarstynów. (557)

2 pokoje kawalerskie z przedpokojem są na I. piątrze ul. Chorążczyzny l. 8 zaraz do wynajęcia. [530]

2 i 3 pokoje z kuchnią, nyżą, balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (503)

3 pokoje z kuchnią, strychem i drewutnią są przy ulicy Akademickiej Nr. 23 na drugiem piętrze zaraz do najęcia. [522]

3 pokoje kuchnia, spiżarnia, strych i drewutnia zaraz do wynajęcia. Ulica Franciszkańska l. 5. [528]

3 pokoje na 2giem piętrze z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, strychem — do najęcia od 1. Lipca 1884. Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. [469]

3 pokoje na 2giem piętrze, z przedpokojem kuchnią, strychem piwnicą, — zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. (468)

Letnie pomieszkanie umeblowane, składające się z 2 lub 3 pokoji z kuchnią i piwnicą do wynajęcia u Karola Bratkowskiego w Hołosku wielkiem. (546)

4 pokoje i kuchnia na III. piątrze z widokiem na wały i dwoma wchodami są od 1. Czerwca b. r. do wynajęcia pod l. 8 przy ulicy Hetmańskiej. Bliższej wiadomości udziela portier na dole w podwórzu mieszkający. (543)

5 pokoi, kuchnia, strych, piwnica, praczkarnia i spiżarnia zaraz do wynajęcia przy ulicy Wałowej l. 25. Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

5 pokoi z kuchnią na pierwszem piętrze ul. Chorążczyzny l. 22 od 1 czerwca b. r. do wynajęcia. Bliższej wiadomości zasięgnąć można tamże codziennie z wyjątkiem soboty od godz. 2 do 4 po południu. (564)

7 pokoji na I piętrze z balkonem przy ulicy Pańskiej l. 11 od 1 Czerwca do najęcia; wiadomość tamże. (558)

Pomieszkanie frontowe składające się z dwóch pokoi, nyży, kuchni, strychu, piwnicy, z ogródkiem, jest z meblami na 4 miesiące albo bez mebli na dłużej do najęcia od 1 czerwca. Bliższa wiadomość przy ul. św. Mikołaja l. 7. na dole tamże. (550)

Pomieszkanie parterowe, 5 pokoi, kuchnia, spiżarka i t. d. całkiem na nowo z wszelkiemi wygodami urządzone, razem z ogrodem natychmiast do wynajęcia przy ul. Solarni l. 4. Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner, ulica Sobieskiego l. 3. (559)

Tanio do najęcia 3 do 2 lub 1 pokój z kuchnią, wygodnie umeblowane, lub bez mebli, od 1go Czerwca, lub później przy ul. Zygmuntowskiej, Nr. 14 na dole. Bliższa wiadomość tamże. [552]

Mieszkanie letnie na świeżem powietrzu z dwóch albo trzech pokojów z przynależytościami pod l. 52 ul. Zielona do wynajęcia. Staw kąpielowy i mleko na miejscu Komunikacja z miastem przez ogród Jabłonowskich. (561)

Realność pod Nr. 401 3/4 przy ulicy Ogórkowej przytykająca do dworca kolei „Podzamcze“, składająca się z domu o 5 pokojach z ogrodem jest od 1 maja do wynajęcia za czynsz miesięczny 30 złr. Wiadomość u adwokata Dąbczańskiego Antoniego. (454)

Poszukuje się pomieszkania o 7 lub 8 pokojach z kuchnią i przynależytościami. Oferty uprasza się składać w Administracji „Kurjera“ pod literami F. P. [578]

Pokoje z kuchniami etc. do najęcia zaraz i od 1 Lipca ulica Łyczakowska l. 3. obok Komory. (526)

Kompletnie umeblowane

Pomieszkanie o 3 pokojach z przedpokojem i kuchnią razem lub pojedynczo do najęcia w śródmieściu z ładnym widokiem [na żądanie z fortepianem.] Bliższa wiadomość przy ulicy Teatralnej [plac św. Ducha] l. 6 na 3 piątrze codziennie od 3 do 4 godziny z południa. [537]

Przy ulicy Zamarstynowskiej l. 21 są nowo odrestaurowane pomieszkania po 2 pokoje z kuchnią i pojedyncze pokoje dla panów kawalerów od 1 lub 15 Czerwca do wynajęcia. [540]

Pomieszkanie letnie półtora godziny drogi oddalone od Lwowa, dwa pokoje z kuchnią, wychód do ogrodu, 260 kroków do lasu sosnowego, mleko i śmietanka w domu. Bliższa wiadomość w restauracji hotelu Warszawskiego. (535)

Dworek w ogrodzie składający się z 7 pokoi, spiżarni, kuchni, praczkarni i t. p. jest od 1go Czerwca przy drodze Wuleckiej l. 4. do najęcia. [529]

Do najęcia

1 sklep z pokojem z tyłu i kuchenką oraz piwnicą ulica Pańska Nr. 2 do najęcia zaraz. (544)

Do wynajęcia zaraz. Ulica Kazimierzowska 47 w realnościach Emila Brajera do której wchód również w przedłużeniu ul. Jagielońskiej pokoj i przedpokój, umeblowane sklepy, składy na towary meble i t. d. stajnia na 4 konie i wozownia. Bliższej wiadomości udzieli biuro właściciela w tejże realności. (577)

W domu przy ulicy Kopernika l. 4 jest duży pokój frontowy z przedpokojem na IIgim piętrze od 15 maja do wynajęcia.

Ładny lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

Dwa obszerne pokoje frontowe z balkonem od 15 maja pod l. 2 przy ulicy na Rurach do wynajęcia. (512)

Dla jadących na świeże powietrze.

W zdrowej licznie odwiedzanej górskiej okolicy w Dorze jest willa z 3 obszernych umeblowanych pokoi kuchni, stajni i wozowni bądź w całości bądź pojedyńczo na czas letni od 1 czerwca b. r. do wynajęcia. Kąpiel w Prucie, las świerkowy w pobliżu. Poczta, telegraf w Delatynie, pół mili drogi gościńcem murowanym. Zgłoszenia listowne Adm. Kurjera lwowskiego. [565]

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.